

Brat, laik, z miłości do Boga



Brat Joaquim José Hangalo, OFM Cap - refleksje nad listem Ministra Generalnego: „Nieodzowny dar braci zakonnych dla naszej wspólnoty”

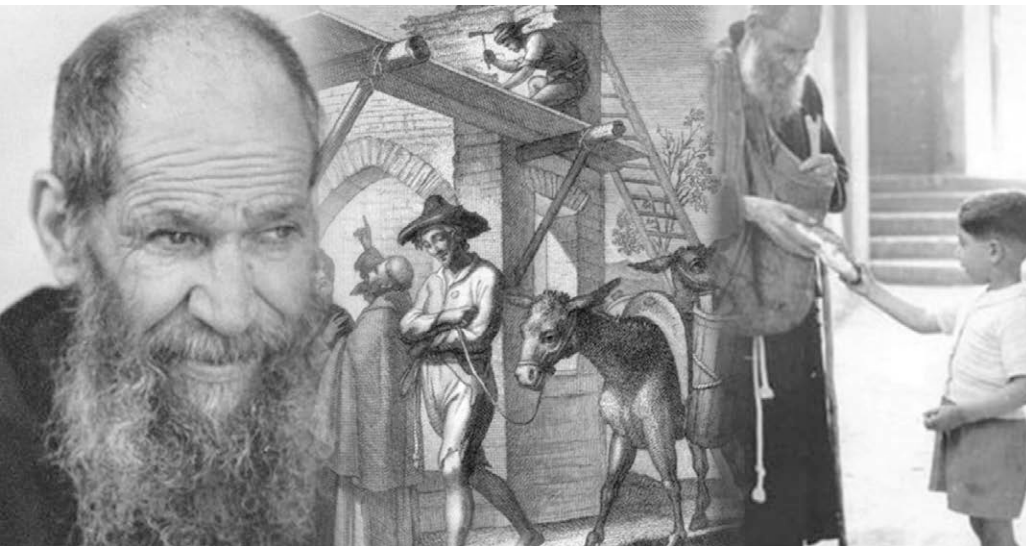
List Ministra Generalnego jest wyrazem troski i niepokoju z powodu zmniejszającej się liczby braci zakonnych, tak jakby chodziło o jakiś „ginący gatunek”. Dawniej uczono nas, aby patrzeć na zachowanie się grupy lub wspólnoty, tak jak to jest w naszym przypadku, jak na działanie szprych w kole rowerowym. Kiedy koło rowerowe posiada wszystkie szprychy, ktoś mógłby zapytać: „po co ich aż tyle?”. Jednak, jeśli jedna z nich zostaje zerwana, i to zaledwie jedna, wtedy zaczynają się problemy: równowaga zostaje zakłócona. I tak jest w życiu. Mała zmiana powoduje dużą zmianę...

„Co znaczy być bratem?”

Wielka różnica... odpowiedź może być tutaj

Franciszek z Asyżu wskazuje Kościołowi drogę do spotkania z ludźmi i z całym stworzeniem w powszechnym objęciu pod znakiem krzyża Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, głosząc Ewangelię w prostocie i pokorze.

W czasach Franciszka, tak jak dzisiaj, istnieli duchowni i mnisi: duchowni odpowiedzialni za parafie i mnisi powołani do życia w klasztorach. Duchowni i mnisi, do których ludzie się zwracali, do których ludzie przycho-



Jeśli dzisiaj martwimy się problemem zmniejszającej się liczby braci niekapłanów, do kwestii trzeba podejść wychodząc od fundamentów. Jesteśmy „zakonem braci”; to jest nasz ideał. Co o sobie mówimy i przekazujemy innym ludziom? Przez profesję wszyscy przyjmują nowy i pokorny tytuł „brat”. Bez jakichkolwiek innych dookreślających przymiotników. Na zawsze. Problem rodzi się właśnie tutaj. Pomiędzy tytułem i faktycznym byciem bratem.

dzili.

Franciszek natomiast, nie tracąc nic z piękna życia duchownych i mnichów, wynajduje sobie pewną „nowość”. Ona sam idzie do ludzi. Rozmawia, śmieje się, płacze razem z nimi. Franciszek nie posiadał jakiejś „godności”, płakał i śpiewał tak, jak robił to lud. Franciszek był życiem. Jak mnich „uciekał na odludzie, aby się modlić i kontemplować”, „pracował własnymi rękoma”.

SPIS TREŚCI

- 01 Brat, laik, z miłości do Boga
- 02 Studiować, nauczać, ewangelizować!
- 03 „Projekt Europa”: utworzenie grupy roboczej
Nasza obecność w Algierii
Generalne Kustodie Sibolga i Wysp Nias (Indonezja) - nominacje
- 04 Jerozolima: Centrum Duchowości „Ja jestem Światłością świata”
Franciszkanie pośród uciekinierów w Iraku

Nie był kapłanem, nie odprawiał Mszy św., jednak adorował Pana w Eucharystii. To była „góra przemienienia”, z której Franciszek zawsze schodził, aby się spotykać z ludźmi i nieść im Chrystusa. Bracia, których stulecia urodzin obchodzimy, byli braćmi „góry i ulicy”. Modlili się i schodzili, aby spotykać się z ludźmi. Zнали ludzi, a ludzie znali ich. Łaska kapłaństwa jest posługą dla ludu Bożego, którą niektórzy bracia mają spełniać z wielką godnością, nigdy nie stawiając pod znakiem zapytania własnej tożsamości. Być bratem tak jak Franciszek oznacza wskazywać drogę do Chrystusa. Ewangelia, Reguła, Konstytucje powinny się znaleźć w centrum naszego „budowania” opinii. Być zakonnikiem franciszkaninem oznacza po prostu być bratem, starając się każdego dnia dokładać jeden kamień w budowaniu świata bardziej braterskiego, bardziej ludzkiego. Jest czymś ważnym być „bratem” i starać się pozostawić po sobie świat lepszy, niż ten, który zastaliśmy.



Studiować, nauczać, ewangelizować!



Wywiad z br. Tomem Weinandy (Prowincja Pensylwanii), członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej, wykładowcą zaproszonym na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie

Jak mógłbyś przedstawić siebie i swoją pracę?

Większość z moich czterdziestu pięciu lat kapucyńskiego życia spędziłem nauczając. Jestem kapucynem, kapłanem, wykładowcą.

Zastanawiając się nad historią Zakonu braci kapucynów i franciszkanów, jako kapucyn uważam, że w ścisłym sensie byłem wierny tradycji związanej ze św. Antonim z Padwy. To nasz ojciec św. Franciszek pozwolił św. Antoniemu nauczać - czytamy o tym w jego krótkim liście - mówiąc, że nie było jego intencją mieć w zakonie ludzi uczonych ze względu na prestiż, ale po to, aby uczyć się tego wszystkiego, co może prowadzić nasze serca do ukochania Jezusa, do umiłowania tajemnic wiary i Kościoła. Myślę, że właśnie za tym poszła cała nasza franciszkańska tradycja na przestrzeni ostatnich wieków. Możemy to dostrzec nie tylko u św. Antoniego, ale także u św. Bonawentury, Dunsza Szkota, a także u św. Wawrzyńca z Brindisi, kapucyna, Doktora Kościoła!

Jestem także kapucyńskim kapłanem i kapucyńskie powołanie uznaję za część mojego kapłaństwa. Jako kapłan - kapucyn myślę o mojej posłudze jako należącej do zakresu posługi Słowa, to znaczy chodzi o umiejętność uczenia ludzi wielkich prawd naszej katolickiej wiary, wielkich tajemnic naszej wiary, doktryny wiary.

Jestem wykładowcą i myślę, że jest to częścią tego, kim jestem: naturą i łaską jednocześnie.

Bóg, w mojej naturze, obdarzył mnie dużą zdolnością uczenia się, ale to łaska ukształtowała moją naturę: moje kapucyńskie powołanie uformowało to, kim jestem jako wykładowca. Patrząc na siebie jako na całość: Tom Weinandy, kapucyn, kapłan, którego powołaniem jest być wykładowcą.

Jesteś wykładowcą, uczysz i piszesz. W jaki sposób, jako brat kapucyn, określiłbyś tego rodzaju zajęcie?

Zawsze uważałem mój czas poświęcony wykładom i pisaniu książek jako sposób ewangelizowania i prowadzenia katechezy. Nie wykonywałem mojej pracy wykładowcy po prostu jako profesor, pisząc artykuły czy książki, lub też prowadząc wykłady na uniwersytecie. Zawsze starałem się wykorzystywać uniwersytet jako miejsce ewangelizacji lub też na rzecz katechezy. Zawsze starałem się przekształcać katedrę w pulpit. Obecnie dużo wagi przywiązuje się do nowej ewangelizacji i myślę, że uniwersytet, a także pisanie książek, to cudowne miejsca odpowiednie do tego, aby ewangelizować ludzi.

Dzisiaj jest coraz mniej braci oddających się pracy na polu szeroko pojętej kultury. Jaki mógłby być tego powód? Co o tym myślisz?

Myślę, że jednym z powodów, dla których coraz mniej braci oddaje się nauczaniu, jest zmniejszająca się liczba braci, zwłaszcza na Zachodzie Europy i w Ameryce Północnej.

Innym z motywów może być również fakt, że kandydaci przychodzą do nas w późnym wieku (ma to miejsce przede wszystkim w Europie i w Stanach Zjednoczonych). Ja wstąpiłem do seminarium w wieku czternastu lat. Obecnie, wielu ludzi przyłącza się do nas w wieku o wiele bardziej zaawansowanym: mają dwadzieścia, trzydzieści lub nawet czterdzieści lat. W ten sposób, nawet jeżeli ktoś ma duże zdolności, nie jest na tyle młody, aby podjąć odpowiednie studia i stać się specjalistą w jakiejś dziedzinie.

Pomimo tego - mówię o mojej własnej Prowincji - widzę, że jest dwóch lub trzech młodych braci, których znam z kapucyńskiego kolegium, zdolnych i zainteresowanych tym, aby kontynuować studia i podjąć w przyszłości nauczanie, i to w duchu naprawdę franciszkańskim. Mają pragnienie przekazywania Ewangelii młodym, studentom. Uznają bycie wykładowcą, specjalistą w danej dziedzinie, za franciszkański sposób

przeżywania własnego powołania; za franciszkański sposób głoszenia Ewangelii; sposób pracy z młodymi ludźmi; sposób pracy mającej na celu niesienie Ewangelii ludziom.

Jest jeszcze inna rzecz. W naszym Zakonie często słusznie podkreślaliśmy konieczność pracy z ubogimi. Czasami jednak myślę, że zapominamy o tym, iż istnieją ubodzy w sferze materialnej, ale istnieją także ubodzy z punktu widzenia intelektualnego: istnieje ubóstwo jako ignorancja.

Młodzi, lecz także starsi, mogą być ubodzy z powodu braku wiedzy, ponieważ nie wiedzą tego, czego naucza Kościół, czego uczyli Ojcowie Kościoła, albo wielcy Scholastycy: także to jest ubóstwo.

W perspektywie przygotowań do VIII RPZ poświęconej „Łasce pracy”, jakie są twoje refleksje z tym związane?

Pisanie wymaga wielkiego wysiłku; nie można napisać książki czy artykułu w ciągu jednego popołudnia. Napisałem wiele książek i kiedy zabieram się do pisania książki wiem, że podejmuję pracę, która potrwa dwa albo trzy lata. Wymaga to wewnętrznej siły, dyscypliny. Domaga się także dużo modlitwy, ponieważ - w pewnym sensie - można dużo czytać, można dużo studiować, można dużo pisać, ale - powracając do pierwotnego znaczenia kapucyńskiego wykładowcy, franciszkańskiego specjalisty - potrzeba modlitwy, ponieważ tylko w modlitwie nauczanie i pisanie staje się ewangeliczne. Jeśli nie żyje się w wierze, nie można żyć w Chrystusie, jeśli nie kocha się Trójcy, jeśli nie kocha się Eucharystii, nie można przekazać tej miłości, tego entuzjazmu studentom i czytelnikom. Można przekazać wiedzę, ale nie jest się w stanie zrodzić miłości. Modlitwa sprawia, że wykładowca, praca wykładowcza, może rodzić miłość do tego, czego się człowiek uczy. Rodzi miłość do Jezusa, do Wcielenia, do tego wszystkiego, w co wierzymy jako katolicy, miłość do Kościoła.

„Projekt Europa”: utworzenie grupy roboczej



RZYM, Włochy - Podczas swego Rmarcowego posiedzenia Rada Generalna ustanowiła grupę roboczą mającą za zadanie kontynuację rozpoczętej w Fatimie pracy nad przyszłością naszej obecności w Europie. Grupa robocza, której przewodniczy br. Pio Murat, radny generalny, składa się z braci: Tomasz Żak (minister prowincjalny z Krakowa), Eric Bidot (minister prowincjalny Francji), Gaetano la Speme (minister prowincjalny z Syrakuz), Eduard Rey (wikariusz prowincjalny Katalonii). Wspomniana grupa robocza spotka się w najbliższym czasie, aby rozpocząć realizację celów wskazanych przez ministra generalnego.

Generalne Kustodie Sibolga i Wysp Nias (Indonezja) - nominacje

10 kwietnia br., Prowincja Sibolga w Indonezji, została zniesiona dając miejsce dwóm nowym okręgom zakonnym:



Generalnej Kustodii Sibolga i Generalnej Kustodii Wysp Nias.

W GENERALNEJ KUSTODII SIBOLG - mianowani zostali:

Joseph Sinaga - kustosz; Elias Dion Tinambunan i Sebastian Sihombing - radni.

W GENERALNEJ KUSTODII WYSP NIAS - mianowani zostali:

Methodius Sarumaha - kustosz, Gregorius Fau i Alexius Telaumbanua - radni.

Nasza obecność w Algierii

TIARET, Algieria - Od 2006 r. istnieje w Tiaret, w Algierii, wspólnota Braci Mniejszych Kapucynów. Ufundowana przez Prowincję Francji i Walonii jako – w zamyśle – wspólnota międzynarodowa, liczy obecnie czterech braci, z których trzech Francuzi a jeden to Polak. Kapucyńska wspólnota w Tiaret jest rdzeniem tutejszej parafii św. Marii Magdaleny. Tworzymy ją wspólnie z ok. 80 chrześcijańskimi studentami z kilkunastu krajów Afryki, spośród których ponad połowa to różne denominacje protestanckie. „Ekumenizm” obok „dialogu międzyreligijnego” jest więc tutaj koniecznym aspektem naszego życia parafialnego. Parafię uczęszcza również kilku pracowników europejskich, którzy w pobliżu budują linię kolejową. Nasza opieka duszpasterska nad studentami to przede wszystkim Eucharystia niedzielna (sprawowana w sobotę po południu), spotkania PCBs (petites communautés de base), grupa biblijna, spotkania scholi oraz grupa katechumenów, którzy przygotowują się do przyjęcia sakramentów (obecnie

5 do chrztu i 2 do bierzmowania). Oprócz tego studenci codziennie do nas przychodzą, często podkreślając, że parafia to „ich wspólnota”, druga rodzina, która pozwala im przetrwać trudne wyzwanie, jakim jest ich pobyt i studia w Algierii. Bracia angażują się w życie parafii i diecezji. Dominik jest gwardianem wspólnoty oraz animatorem i konsultantem wielu aktywności na poziomie całego Kościoła algierskiego. Hubert służy diecezji przede wszystkim jako wikariusz biskupi i kapelan pobliskich więzień (każde miasteczko „ma ambicję” mieć swoje). René jest kapelanem pobliskiej (7,5 h autobusem) wspólnoty sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Ain Sefra. Mariusz jest proboszczem i kapelanem studentów. Nasze codzienne życie oprócz zwykłego rytmu wspólnotowego (modlitwa, praca, przygotowywanie posiłków, studium) w istotny sposób jest naznaczone okazywaniem gościnności, która jest częścią tej kultury oraz cierpliwym tworzeniem więzi z tymi którzy nas odwiedzają albo których my spotykamy. Przez te kilka lat poby-



tu w Tiarecie bracia pozyskali sobie wielu życzliwych przyjaciół – muzułmanów. Wielu z nich regularnie nas odwiedza by porozmawiać na różne tematy, także te trudne, związane z religią. W ten sposób nasz dom jest miejscem spotkania w wielu wymiarach: studenci z różnych krajów Afryki subsaharyjskiej, kilka wyznań chrześcijańskich, Europejczycy, Algierczycy, Afrykańczycy subsaharyjscy, chrześcijanie i muzułmanie... Strzegąc naszej własnej tożsamości równocześnie wychodzimy naprzeciw drugiego, którego podarowuje nam Opatrzność. Może następnym razem to będziesz Ty, Drogi Bracie? Serdeczne Cię zapraszamy!

Franciszkanie pośród uciekinierów w Iraku

ARBIL, Irak - Pokojowa misja franciszkanów z asyjskiego Sacro Convento w stolicy irackiego Kurdystanu i miejscowych obozach uciekinierów. Podróż „dzielenia się i braterstwa” dla ludności tamtych terenów dotkniętych wojną i prześladowaniami. Ale nie tylko: bracia konwentualni z Asyżu położyli fundamenty pod budowę szpitala z przychodnią i pogotowiem dla rannych w wyniku działań wojennych, a także oddziału pediatrii w Arbil. Ich odwiedziny są gestem pokoju, braterstwa i pomocy dla cierpiącej ludności Kurdystanu, pośród której znajdują się tysiące chrześcijan prześladowanych przez terrorystów i znajdujących schronienie w tej części świata. W obozach dla uciekinierów, jedna z najmocniejszych i najbardziej wzruszających chwil tej podróży do Kurdystanu były odwiedziny w pierwszym obozie, w którym franciszkanie poznali, między innymi, dwie starsze kobiety, chrześcijanki, przez dziesięć dni więzione przez terrorystów IS. Jedna z nich, o imieniu Victoria, drżącym głosem i ze łzami w oczach opowiadała o przeżytym bólu i groźbach, wyznając, że nigdy nie zdoła zapomnieć okropności, jakim została poddana. „Próbowali także siłą nawrócić mnie na Islam, jednak ja się nie poddałam” - zapewniała kobieta i z mocą podkreślała, że „chrześcijańskiej wiary nie wolno nigdy porzucić, choćby nie wiadomo ile to miało kosztować”. Jest tutaj wielu chrześcijan, którzy podobnie jak Victoria zostali wyrzuceni ze swoich ziem dzisiaj znajdujących się pod władzą ekstremistów IS, z powodu których cała tamtejsza ludność, zarówno chrześcijańska jak i muzułmańska, przeżywa okropne cierpienia. Jednak, chociaż zostali zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi i żyjąc w obawie przed jeszcze innymi cierpieniami, które mogą ich spotkać, chrześcijanie „nie chcą się poddać”, także ci, którzy ponieśli wielkie cierpienia, jak uprowadzenie własnych krewnych, synów i córek. Jedna z matek poprosiła franciszkanów o pomoc w znalezieniu jej córeczki, o której od wielu dni wszelki słuch zaginął.

(sanfrancesco.org)

Jerozolima: Centrum Duchowości
"Ja jestem Światłością świata"

JEROZOLIMA, Izrael - W początkach lat trzydziestych ubiegłego wieku, Zakon przyjął zaproszenie Patriarchy Łacińskiego w Jerozolimie, bpa Luigiiego Barlassiny i zaczął budować klasztor w Jerozolimie, w rezydencjalnej dzielnicy Talbiye, w południowo-zachodniej części starego miasta. Wspomina o tym wyraźnie zakończenie listu Ministra Generalnego, O. Vigilio z Valstagna, skierowanego do Zakonu z okazji Świąt Wielkanocnych roku 1933. Powody ich przybycia były wielorakie: duszpasterskie - ponieważ w dzielnicy tej mieszkało kilka tysięcy chrześcijan, przewidywano wzniesienie kościoła, który, w obliczu zbliżającej się II Wojny Światowej nigdy nie został wybudowany; formacyjne - dla młodych braci obecnych na terenach Bliskiego Wschodu, oraz logistyczne - przyjmowanie braci przybywających do Jerozolimy z różnych stron świata.

1 Inaugurowane we wrześniu 2010 centrum wznosi się w nowej części Jerozolimy, tuż przed zachodnim murem, w rezydencjalnej dzielnicy nowego miasta (Talbye), ze wspaniałym widokiem na zachodni odcinek murów starego miasta, z opactwem Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny na górze Syjon na pierwszym planie i z dzwonnica rosyjskiego kościoła na Górze Oliwnej w tle, mając na horyzoncie góry Jordanii. Nasza posiadłość obejmuje obszerny ogród z gajem oliwkowym. W dwadzieścia minut można dojść pieszo do Grobu Świętego (jak mówił o. Pasquale Rota, to odległość „jednego różańca”), pokonując schody komunalne i wchodząc przez Bramę Jaffy do Starego Miasta. Dom dysponuje jedno- i dwuosobowymi pokojami z łazienkami i jest w stanie przyjąć do 25 osób.

2 Wspólnota zapewnia braterską gościnność, umożli-

wiając uczestnictwo we wspólnej modlitwie, w posiłkach i domowych posługach. Bracia ze wspólnoty pozostają do dyspozycji gości, braci, pielgrzymów, starając się odpowiedzieć na wszelkie ich potrzeby.

3 Po uprzednim zapowiedzeniu się, można indywidualnie sprawować Eucharystię przy Grobie Świętym / na Kalwarii, w kościele Narodzenia Pańskiego w Betlejem, itp.

4 Bracia ze wspólnoty służą pomocą przy odwiedzaniu miejsc świętych w Jerozolimie i w okolicy (Betlejem, Ain Karim, Emaus, Jerycho itd.), zależnie od możliwości i pragnień naszych gości. Możliwe jest także zorganizowanie dwu lub kilkudniowego wyjazdu w okolice Galilei (Nazaret, Góra Tabor, Góra Błogosławieństw, Tabga, Kafarnaum, Magdała itp.). W przypadku grup przekraczających 6 osób, wynajmujemy minibus z kierowcą.

5 Odpowiednio do zapotrzebowania możliwe będą spotkania mające na celu pogłębienie wiedzy i znajomości (według tematów i czasu do dyspozycji) w zakresie Pisma Świętego i Archeologii.

6 Istnieje wiele możliwości uczestnictwa w codziennej i świątecznej Liturgii, zgodnie z kalendarzem liturgicznym, oraz w różnych inicjatywach organizowanych przez Patriarchat, Kustodię Ziemi Świętej i przez poszczególne rodziny zakonne obecne w Jerozolimie.

7 Oferujemy możliwość odwiedzin w chrześcijańskim ośrodku pomocy społecznej (Caritas Baby Hospital, Żłóbek Betlejemski itp.).

INFO: framcap@netvision.net.il